Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Do podpisywania upoważniony: ks. Andrzej Zając, proboszcz w Woszczycach (pow. Pszczyna). Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 4. | W Cieszynie, dnia 12 marca 1930. | Rok I.

Senat obraduje nad budżetem.

Na poniedziałkowem posiedzeniu senat obradował nad budżetem reform roln., Prezydjum Rady min., min. spraw wewn., min. skarbu, przemysłu i handlu, min. robót publicznych, oraz min. komunikacji i poczt i telegrafów. Większych zmian nie poczyniono.

W Charkowie rozpoczął się olbrzymi proces niepodległościowców ukraińskich.

W Charkowie rozpoczął się głośny proces „Związku Wyzwolenia Ukrainy".

Na ławie oskarżonych zasiada 45 osób z prof. akad. Jefremowem na czele. Proces odbywa się w lokalu gmachu Opery.

W lożach przeznaczonych dla korpusu dyplomatycznego zasiedli wszyscy akredytowani przy rządzie ukraińskim konsulowie. Wśród nich znajduje się również generalny konsul polski.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Oskarżeni zapytani co do winy swej odpowiedzieli, iż do winy się nie przyznają.

Podobno was na Śląsku niema, rolnicy!

P. Korfanty był łaskaw zareagować na hasło jednolitego frontu chłopskiego oczywiście w swój sposób. Nie mamy zamiaru reagować na złośliwość „Polonji" i różnych piesków korfantowskich w rodzaju „Dziennika Cieszyńskiego". Jedno tylko musimy odeprzeć bezwzględnie. Powiada „Polonia", że na Śląsku was niema chłopi, że ta garstka chłopów powinna nadal pełnić służbę lokajską w obozie korfantowskim.

To samo powtarzają senatorzy. *Jedni i drudzy chcą waszych głosów, ale nie myślą służyć waszym interesom.*

To też rolnicy pokażcie, że jesteście na Śląsku, nie pozwólcie się dłużej tumanić.

Znów napięcie w Sejmie.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pojawił się wniosek socjalistyczny o wyrażenie wotum nieufności min. Pracy i Opieki Społecznej, generałowi Prystorowi. Taki sam wniosek w odniesieniu do min. Czerwińskiego postawiła N. D. Dotąd niewiadomo czy obóz chłopski poprze socjalistów i endeków. Jest jednak prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z dobrze przemyślaną i uzgodnioną taktyką całej opozycji sejmowej. W tym wypadku stanęlibyśmy znów w bardzo naprężonej sytuacji — nadeszłaby może chwila rozgrywki.

Głosowanie nad wnioskiem powyższym odbędzie się w piątek.

Min. Piłsudski u Prezydenta i Premjera.

P. Min. Spr. Wojsk. Piłsudski przybył w sobotę przed godz. 10 na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja trwała pół godziny. O godz. 11,30 udał się p. Piłsudski do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył konferencję z p. premjerem Bartlem.

—:-:—

List pasterski na intencję ludów prześladowanych za wiarę przez bolszewików.

Biskup łucki, ks. dr. Szelążek, wydał list pasterski do mieszkańców swej diecezji z wezwaniem do modlitwy na intencję ludów, prześladowanych za wiarę przez bolszewików.

„Rosja — głosi list pasterski — była przez długie wieki zawadą w naszym rozwoju. Nasza niewola pod panowaniem rosyjskiem dała zażyć wszystkich goryczy prześladowania i tępienia zarówno katolicyzmu, jak i polskości. Ale dziś, gdy ludy, zamieszkujące Rosję, stały się pastwą nieopisanego męczeństwa, gdy więzienia przepełnione są niewinnie cierpiącymi, gdy leją się krwi potoki, a niesłychane tortury w kazamatach i na wygnaniu mrożą krew w żyłach, nasze serca zwracają się do nich z najwyższą troską o ich dalsze losy i z najwyższem dla nich współczuciem.

„Zwracamy się z gorącą prośbą do katolików, ukochanych diecezjan naszych, o podjęcie jak najżywszych kroków w celu uodpornienia społeczeństwa przeciwko zarazie bolszewickiej; wzywamy do jak najgorętszej modlitwy za ludy, zamieszkujące Rosję i za wszystkie inne ludy. Prosimy zaś w szczególny sposób o zjednoczenie swych serc we wspólnej modlitwie z Ojcem świętym, zgodnie z Jego rozkazem w dniu 19 marca, gdy w bazylice św. Piotra w Rzymie odprawioną będzie uroczysta msza święta."

Nieudały czerwony dzień komunistów.

Na dzień 6 marca przygotowali komuniści we wszystkich większych ośrodkach Europy demonstracje. Akcja ta przyniosła komunistom zupełne fiasko. Jedynie w Berlinie doszło do rozruchów. Naliczono tam 5 zabitych i 15 rannych. W Wiedniu były drobne zajścia. W Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie i na Górnym Śląsku, oraz w Zagłębiu panował spokój.

Wynalezienie szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności prof. Klecki referował doniosłe odkrycie szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, dokonane przez prof. Weigla ze Lwowa. Prace nad szczepionką przeciw tyfusowi plamistemu prowadził prof. Weigel od szeregu lat. Zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Tylko zadowoleni chłopi mogą dać Polsce silne podstawy.

Zarzucają nam, że szerząc ideologję zjednoczenia chłopów, rozpętaliśmy bestję klasową, nienawiść do innych stanów. Nic podobnego. Nie zazdrościmy niczego robotnikowi i uznajemy jego słuszne postulaty, mieszczanin mógłby niejednokrotnie być sprzymierzeńcem chłopa, ale trzeba wreszcie położyć kres krzywdzeniu włościaństwa, najliczniejszej warstwy społecznej w Polsce. Domaga się tego nietylko prosta uczciwość w stosunku do włościaństwa, ale przedewszystkiem interes państwa.

Nigdy jeszcze tej prawdy nie spostrzegaliśmy tak naocznie w życiu, jak obecnie. Socjaliści i przemysłowcy przez wiele lat wołali o zamknięcie granicy dla wywozu produktów rolnych, a przemysłowcy oprócz tego żądali wysokich ceł na artykuły przemysłu. I stało się tak, jak chcieli; owoce pracy rolnika taniały w nieskończoność, a ceny wyrobów przemysłowych wzrastały. Włościaństwo płaciło drogo za materjały na ubrania, bieliznę, żelazo, nawozy sztuczne, a za bezcen oddawało zboże i nabiał. Chwalili sobie przemysłowcy przez pewien czas te stosunki, ale okazało się, że zwolennicy takiej polityki byli krótkowzroczni. Obdarli chłopa ze skóry, zrobili z niego dziada, ale zapomnieli, że dwudziestomiljonowa masa chłopska to główny konsument wyrobów przemysłu. Zubożały chłop nie może zapłacić podatków, zubożały chłop nie może także konsumować artykułów przemysłu. *Magazyny są pełne, chłopi chodzą w podartych koszulach i bez butów, upada konsumcja, fabryki wstrzymują pracę, 300.000 bezrobotnych wymaga w tej chwili zaopatrzenia, miljony giną nieproduktywnie.* Oto owoc krótkowzrocznej polityki, wielkiej niesprawiedliwości wobec chłopa.

Wszystko to się działo dlatego, że chłopi rozbici byli pognojowiskiem dla socjalistów, endeków, chadeków, monarchistów i Bóg wie, jakich jeszcze tworów, tylko nie służyli swojej własnej sprawie.

Rozpanoszyła się biurokracja, socjaliści wywierają coraz to większy wpływ na gospodarkę państwową, etatyzm (gospodarka państwowa) *zagarnia coraz to nowsze działy produkcji, rośnie liczba urzędników, a tylko żywiciel główny państwa, chłop, podstawa armji, podstawa życia gospodarczego, rozpacza i upada na dno przepaści.*

Jeżeli kiedy, to dziś rolnicy muszą przejrzeć i zrobić porządek. *Liczba nic nie znaczy, jeżeli z nią w parze nie idzie organizacja. Dla dobra państwa, dla wytworzenia silnej Polski, trzeba rolnicy waszej zgody, ale zgody na gruncie waszego interesu. Dlatego w oparciu o wasze najżywotniejsze interesy kujcie siłę jedności włościańskiej i przeciwstawcie ją zapędom biurokracji i wszystkim tym siłom, dla których dotąd byliście terenem żerowania.*

To wszystko trzeba czynić nie z nienawiści do innych stanów, ale dla wytworzenia zadowolonego włościaństwa jako podstawy głównej a w tych czasach jedynie możliwej, zdolnej do oparcia żywiołowej fali bolszewicko-socjalistycznej, która pół świata zagarnęła i grozi zalewem całości, jeżeli temu pędowi niszczenia nie przeciwstawi się siła ładu, wytworzona na gruncie sprawiedliwości społecznej i panowania prawa.

Polska ma wszelkie dane przetrwać największe kryzysy, ale tylko wtedy, jeżeli przestanie krzywdzić większość, jeżeli rolnik doczeka się sprawiedliwości społecznej.

Tę sprawiedliwość musicie sobie chłopi wywalczyć!

A więc ramię do ramienia. Łączcie swe siły, a zwyciężycie i będzie lepiej.

Sprawy różne.

Strejk generalny w Indjach proklamowany.

Władze angielskie w Indjach aresztowały najbliższego współpracownika Ghandiego, niejakiego Patela. Po ukazaniu się tej wiadomości, Ghandi wydał odezwę do właścicieli młynów, pracowników zatrudnionych w młynach, kupców i wszystkich obywateli indyjskich, wzywając ich do 24-godzinnego strejku generalnego, na znak protestu przeciw temu aresztowaniu. Według doniesień z Bombaju, aresztowanie Patela nastąpiło wówczas, gdy w Bombaju mimo zakazu władz angielskich zamieszał wygłosić mowę na masowym wiecu Hindusów.

700-lecie śmierci Antoniego Padewskiego.

Na r. 1931 przypada 700 rocznica śmierci św. Antoniego Padewskiego (1231). Italja katolicka już dziś gotuje się do uczczenia jubileuszu tego wszędzie, w każdym kraju, popularnego „Patrona od zguby".

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w Padwie, w Bazylice św. Antoniego, trzynastodniowem nabożeństwem urządzonem przed 13 czerwca 1931 r. Przy otwarciu Jubileuszu celebrować będzie Mszę św. pontyfikalną Biskup padewski w obecności Generała OO. Franciszkanów. W dniu 13 czerwca odprawi Mszę św. specjalny delegat papieski. Uroczystości zaś odkończy Patrjarcha wenecki w dniu 13 czerwca 1932 roku. Przez cały czas Jubileuszu będą odprawiane wszystkie nabożeństwa z wielką okazałością. Dokładniejszy program zostanie później ogłoszony.

Straszna katastrofa lotnicza.

W czasie uroczystości jubileuszowych ku czci prez. Masaryka krążyły nad dziedzińcem zamkowym dwie eskadry samolotów, liczące po 21 aparatów. Około godz. 4 po południu z lotniska praskiego wyleciały 4 samoloty bojowe, które zaczęły manewrować nad zakładem dla obłąkanych w Bochnic. Nagle na wysokości 400 m., bezpośrednio nad gmachem dla obłąkanych, zderzyły się z sobą dwa samoloty bojowe. Nastąpiła ogłuszająca detonacja, podobna do huku armatniego i oba samoloty spadać zaczęły na ziemię. Jeden z pilotów wyskoczył ze spadającego aparatu przy pomocy spadochronu, jednak ku przerażeniu tysięcznych tłumów, spadochron nie otworzył się i pilot runął na ziemię rozbijając się na miazgę.

W najbliższej sekundzie spadły też na ziemię oba samoloty. Z pod szczątków aparatów wydobyto zupełnie zmasakrowane zwłoki trzech lotników.

80-lecie urodzin Masaryka.

W dniu 7 bm. obchodził prezydent Czechosłowacji Masaryk 80-lecie urodzin. Prezydent Masaryk przyjął specjalnych przedstawicieli rządów: francuskiego, jugosłowiańskiego, rumuńskiego i litewskiego. Depesze z wyrazami hołdu i życzeniami napłynęły ze wszystkich części świata. Wśród przedstawicieli państw przyjął prezydent Masaryk posła polskiego Grzybowskiego, który wręczył prezydentowi pismo odręczne prezydenta Rzplitej Mościckiego z życzeniami oraz złożył życzenia w imieniu rządu polskiego.

W porę urodził się.

Jedno z piękniejszych miast w Europie, Amsterdam, na gwałt chciało zaokrąglić liczbę swych mieszkańców wysoką cyfrą 750 tysięcy. Szczęśliwy los sprawił, że tym, na którego tak długo czekano, ów 750 tysięczny mieszkaniec, okazał się synem bezrobotnego cieśli, Frantza Nauta. Kiedy wiadomość ta doszła do wiedzy ojców miasta, do ubogiego mieszkania Nauta podążyły całe delegacje, a co najważniejsze, bardzo cenne dowody uznania dla noworodka za tak dobrze wybraną porę przyjścia na świat. Nie wiele zdający sobie sprawy z ważności roli, jaką odgrywał, syn Nauta został hojnie obdarowany, ba, otrzymał nawet „na własne imię" wystawioną książeczkę oszczędnościową na sumę tysiąca guldenów, mnóstwo rzeczy bardziej potrzebnych w tej chwili jego rodzicom, braciom i siostrom, aniżeli jemu. Naut, który od roku nie mógł znaleźć pracy, w ciągu jednego dnia otrzymał kilka ofert, a fotografja jego potomka figuruje we wszystkich pismach. Trzeba umieć przyjść w porę na świat.

Kradzież znaczków pocztowych.

W ubiegłym tygodniu dokonano we Lwowie niezwykłego włamania do nowego gmachu urzędu pocztowego obok dworca głównego i skradziono kilkanaście paczek znaczków pocztowych wartości 300.011 zł.

Kronika.

Śląski Związek Rolników.

Niniejszem dalemy wyjaśnienie Śl. Urzędu Wojewódzkiego w sprawie ustawy weterynaryjnej, co do której zgłoszono pod naszym adresem liczne interpelacje.

a) Zwierzęta są przeznaczone do spożycia we własnem gospodarstwie domowem.

b) Ubój odbywa się w miejscowości, w której nie obowiązuje przymus uboju w rzeźniach publicznych.

c) Zwierzęta nie wykazują objawów chorób. lub zmian nasuwających wątpliwość co do zdatności mięsa do spożycia.

Co się zaś tyczy świń, to zwierzęta te również w wypadku, gdy są przeznaczone do spożycia we własnem gospodarstwie domowem, podlegają na obszarze Województwa Śląskiego w myśl rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 31 grudnia 1929 r., Dz. U. R. P. nr. 2, poz. 8 ex 16 stycznia 1930 r. urzędowemu badaniu do włośni (trychin).

Józef Wutka.

WEZWANIE.

Potężnym jesteś polski ludu,
W swej liczebności siłę masz,
Chciej — a dokonać możesz cudu,
Stawiając wszędzie własną straż.
Chciej a wydźwigniesz się z niedoli,
Wielki klasowy stworzysz gmach,
Chłopskiej położysz kres niedoli,
Wyrzucisz z serca słabość, strach.
Lecz jako ojczyzny prawe dziecię,
Ofiarny pracą, dzielny syn,
Jesienią, wiosną, zimą, w lecie
Stwarzaj jedności chłopski czyn.

RADLIN (Z posiedzenia Rady gminnej). Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Radlinie obradowano nad budżetem gminy za rok rachunkowy 1930-31. Budżet opiewa w dochodach i wydatkach na kwotę 431 tys. złotych. Na poszczególne działy przypada: ogólny zarząd gminny 61.259,30 zł, spłata długów szkoły w Głożynach 16.346 zł, majątek komunalny 1.140 zł, na utrzymanie publicznych dróg i placów 6.500 zł, na oświatę 40.729 zł, kultura i sztuka 1.000 zł, różne wydatki 4.790 zł, ochrona zdrowotności 22.023 zł, szkoła kupiecka 50 zł, bezpieczeństwo publiczne 11.427 zł, różne 3.332 zł, na pokrycie kosztów budowy dróg Wodzisław, Rydułtowy, Głożyny 169.000 zł. na budowę kościoła w Radlinie i Biertułtowach 10.000 zł, budowa wodociągu w Głożynach 60.000 zł, zakup sikawki motorowej 20.000 zł. Z większemi zmianami budżet przyjęto. — Następny punkt dotyczył zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50 tysięcy złotych ze śląskiego funduszu komunalnego. Stopa procentowa wynosi 8 procent rocznie. Pożyczka została uchwalona.

Budżet śląski. Budżet Województwa Śląskiego na najbliższy rok administracyjny opiewa w dochodach i rozchodach 118 miljonów złotych, czyli o 7 miljonów więcej, niż r. ub. W najbliższych dniach Śląska Rada Wojewódzka przystąpi do rozpatrzenia preliminarzaminarza budżetowego.

TYCHY. Dnia 4 marca odbyło się tutaj zebranie radnych gminnych, które zwołał ks. Kupilas z ramienia N. Ch. Z. P. z Lędzin. Obecnych było 16 radców gminnych.

Uchwalono podzielić powiat na okręgi i zorganizować wszystkich radców gminnych pod hasłem Sanacji. Mamy nadzieję, że rolników tam nie będzie. Rolnicy nie popełniajcie zdrady wobec chłopstwa.

Kieszonkowcy na jarmarku. Dnia 4 bm. przytrzymani zostali na targowisku w Lublińcu podczas odbywającego się jarmarku Bielik Józef z Mysłowic i Warzecha Władysław z Szopienic za kradzież kieszonkową.

Kursy dla radjomechaników, malarzy i lakierników i czeladników automobilowych. Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy urządza w jesieni kurs imitacji drzew i marmurów dla lakierników i malarzy. Zgłoszenia przyjmuje się już obecnie.

Również w najbliższym czasie Instytut organizuje kurs dla radjomechaników, oraz czeladników i mistrzów automobilowych.

W obronie życia. Podczas doprowadzania do komisarjatu znanego awanturnika i złodzieja, Lalika Jana, lat 23, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, Lalik z otwartym nożem rzucił się na poster. K., zadając mu 3 pchnięcia w twarz i głowę. Poster. K. w obronie własnej użył broni, którą jednak Lalik zdołał mu wyrwać, raniąc poster. K. w rękę, wobec czego poster. K. użył broni palnej, raniąc Lalika w Brzuch. Ciężko rannego Lalika po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiono do miejscowego szpitala, gdzie po upływie 15 minut zmarł.

200 tys. zł kredytu dla rzemieślników. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił tut. rzemieślnikom

Hanys i Michel.

Hanys: Cóż to, Michlu, pędzisz koło mnie i prawie mnie nie poznajesz? Cóż ci się stało: czy cię Wojtek wynajął, czy cię Volksbund kupił?

Michel: Wybacz, ani cię spostrzegłem, ani się ciebie tak wczas rano nie spodziewałem. Idę oto do harendy, wypić na chroboka, bo mnie coś strasznie morzy.

Hanys: Nie widać tego morzyska po tobie, ale ci coś niedobrze z oczu patrzy. Przypomnij sobie, Michlu, te czasy kulturkampfu, te początki naszej pracy narodowej za czasów Miarki, tę naszą pracę przy każdych wyborach a nawet podczas plebiscytu i powstania: zawsześmy razem pracowali i wspólnie głosowali. Cóż się to z tobą stało, że teraz, kiedy już Polskę na Śląsku mamy, ty tak jakoś za Niemcem i jego Volksbundem ciągniesz? Czy ci się w głowie przewróciło, albo ci tak dobrze zapłacili, że zapominasz o siwym twym włosie i dawnych twoich dla Polski zasługach?

Michel (zakłopotany): Mnie przecież nikt nie kupił, ani ja nikogo dla Volksbundu nie namawiam.

Hanys: Wierzę ci, żeś kiedyś pracował dla nas bez pieniędzy, ale żebyś ty za darmo dla Niemców taką paskudną robotę robił, w to ja nie wierzę. I poco taka robota? Widzę, że się jej wstydzisz, więc nie może to być robota dobra, skoro się jej człowiek wstydzi. A potem, czy niemcy potrzebują twej pomocy? Dyć oni wstydzą się sami bałamucenia polskich chłopów i dlatego naszych ludzi do tej pracy namawiają i za nią grosz judaszowski płacą.

Michel: Ja wiem, że i tobie się czasem w żołądku przewraca na te dzisiejsze porządki.

Hanys: Aha... rozumię. Tak cię nauczyli. Więc to niemcy mają u nas nowe porządki zaprowadzać i ty, Michlu w to wierzysz? Niech sobie tylko niemcy u siebie porządki robią, bo tam mają smrodu aż po uszy, omal ich tam socjaliści i komuniści nie zjedzą. Kiedyś przed wojną światową byli Niemcy wielcy, bogaci i potężni, a my polscy chłopi, ani na Śląsku, ani w Poznańskiem, ani na Pomorzu nie baliśmy się ich potęgi. Mieli niemieckie szkoły, mieli ciężkie pieniądze na wywłaszczenie, a my po polsku naszego Boga chwalili i nic sobie z ich potęgi nie robili. Któryż djabeł nam dziś nakazuje, byśmy się niemieckim bożkom kłaniali?

Michel: A przecież mimo wszystko u niemca jest lepiej, jak u nas.

Hanys: W to ci nikt nie uwierzy, ani ty w to nie wierzysz. Masz przecież krewnych po tamtej stronie, nikt z naszych nie odważa się postawić wniosku o polską szkołę. Czy to jest ten obiecany raj niemiecki? Ukarał Pan Bóg pychę niemiecką, która śpiewała „Deutschland über alles" i dziś cały naród płaci ciężką kontrybucję wojenną i długie lata jeszcze będzie płacił. Ty sam podczas plebiscytu o tem wiedziałeś i mówiłeś na wiecu w Wodzisławiu publicznie do tysięcy naszych ludzi. Jakże dziś możesz inaczej? Czy się nie boisz, że ci kto z naszych do oczu napluje?

Michel: Ja sam się spodziewałem, że w Polsce będzie lepiej, a teraz ciężko, niema roboty na konie, zboże za darmo, podatki wielkie...

Hanys: Tu sam nic lepszego nie wy-

200 tys. zł kredytu za oprocentowaniem po 6 proc. w stosunku rocznym, który podzielony zostanie przez tut. Bank Ludowy w Tar. Górach. Odpowiednie wnioski z podaniem 2 ręczycieli kierować należy do Zw. Pol. Sam. Rzem. i Przem. w Tarn. Górach.

Tragiczny wypadek na szosie Chwałowice—Rybnik. W ub. tyg. na szosie Chwałowice—Rybnik zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj młodzieńcy. Oto niejaki Meutzner z Rybnika, chcąc przewieźć swego kolegę Juraszka (również z Rybnika) na rowerze, sam wsiadł na siodełko, każąc swemu koledze stanąć na wystającej osi tylnego koła. Meutzner, jadąc z wielką szybkością z góry, w pewnym momencie stracił władzę nad kierownicą roweru i z taką siłą uderzył w drzewo, iż z głową strzaskaną padł trupem na miejscu, kolega zaś jego, Juraszek, doznał silnych obrażeń ciała. Zwłoki tragicznie zmarłego Meutznera przewieziono do Rybnika, Juraszka zaś przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

ĆWIKLICE (Zaszczytne odznaczenie). W tych dniach odznaczony został Gwiazdą Górnośląską za pracę narodową na Górnym Śląsku Adolf Grajcarek, prezes Pow. Śląskiego Związku Rolników.

TYCHY (Włamanie). W nocy z 7 na 8 b. m. do firmy czekoladowej „Goplana" w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego, włamali się złodzieje i z garażu firmy skradli nowe auto osobowe, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Złodzieje, zabrawszy z garażu pełny zbiornik benzyny i zapas oliwy, oraz niezbędnych do dłuższej podróży zapasowych części, chcieli z autem umknąć zagranice, lecz wpadli w ręce policji w Tychach.

Walne Zebranie Macierzy. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. donosi, iż Walne Zebranie Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca, o godz. 10 przed południem, w sali Domu Narodowego.

Redukcja w bielskim przemyśle jutowym. W ostatnich dniach kilka fabryk wyrobów jutowych zwolniło około 600 robotników. Zaznaczyć trzeba, że bielski przemysł tujowy od lat 10 przeszło pracował nader intensywnie na więcej zmian, zatrudniając przeszło 4.000 robotników obojga płci. Przed kilku tygodniami zwolniono zmianę drugą, obecnie zaś zaczęto wprowadzać redukcje w zmianie pierwszej.

WAPIENICA (Nieszczęśliwy wypadek). Zatrudniony przy budowie zapory wodnej w Wapienicy paler, Glowania Jan, spadł z mostu z wysokości około 9 m. i doznał złamania prawej nogi. Odstawiono go do szpitala powszechnego w Bielsku.

ZABŁOCIE (Pożar). W stodole gospodarza Franciszka Machalicy w Zabłociu pod Strumieniem wybuchł w ub. poniedziałek wieczorem o godz. 21 pożar, który nietylko że wkrótce ogarnął cały objekt, ale rychło przeniósł się na stojący obok dom mieszkalny, niszcząc go zupełnie, i groził przeniesieniem się na pobliski dom sąsiedni. Dzięki tylko energicznej akcji ratowniczej straży pożarnych z Zabłocia, Strumienia i Chybia, pożar został stłumiony i sąsiedni dom uratowany.

Kradzież na probostwie. W Międzybrodziu pod Białą nieznany sprawca wkradł sie podczas krótkiej nieobecności proboszcza do kancelarji parafjalnej, zabierając kilka zwojów bilonu, łącznie zł 200 — zbiegł bez zostawienia jakiegokolwiek śladu.

—:-:—

Rolnicy!

Nadchodzą ważne dni dla Śląska, a zwłaszcza dla was rolników. W ciężkiej walce, jaką wam przebyć wypadnie, nie możecie się obejść bez gazety. To też zwracamy się do was z prośbą, rolnicy, o poparcie **„Gazety Rolniczej", która jest waszą własnością i waszej sprawie szczerze pragnie służyć.**

Spodziewamy się, że wszyscy rolnicy, którzy przyjmą niniejszy numer pisma, zgodzą się na to, byśmy ich wpisali na listę stałych odbiorców. **Chłopom nikt nie pomoże z poza ich szeregów, sami muszą sobie dopomóc i wytworzyć siłę przez zjednoczenie i skupienie ogółu rolników.**

Wydawnictwo „Gazety Rolniczej".

—::—

Porady prawne.

Zmiana nazwiska.

Czy są ograniczenia w dopuszczeniu zmiany nazwiska?

Wybór nazwiska zależy od dowolnego wyboru osoby, która żąda zmiany nazwiska, a dopuszczenie zmiany zależy od swobodnego uznania władzy orzekającej o zmianie. Istnieją jednak trzy ustawowe ograniczenia: 1) Brzmienie niepolskie nazwiska nie jest dostatecznym powodem do zmiany. 2) Władza udziela zezwolenia na zmianę tylko w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. 3) Nie wolno zezwolić na zmianę, jeśli się temu sprzeciwi osoba posiadająca to samo nazwisko. 4) Można nie zewolić na zmianę, jeśli zmianie sprzeciwi się inna osoba (nie posiadająca tego samego nazwiska) z ważnych powodów.

Jakie jest postępowanie w sprawie zmiany nazwiska?

Proszący o zmianę nazwiska wnosi podanie do województwa, w którego okręgu mieszka Do podania należy dołączyć metrykę chrztu (urodzenia) proszącego i dzieci, o ile nie pełnoletnie, metrykę ślubu (o ile jest żonaty), dowód obywatelstwa polskiego. W podaniu należy zaznaczyć nazwisko, które proszący pragnie przybrać i powody zamierzonej zmiany nazwiska. Władza po przeprowadzeniu dochodzeń, zarządza ogłoszenie zamierzonej zmiany w „Monitorze" i w 3 dziennikach nieurzędowych i załatwia sprzeciwy, jakie ewentualnie wskutek tego ogłoszenia wniesione zostaną w okresie 90 dni od ogłoszenia przeciw zmianie nazwiska. Następnie władza jeśli zezwoli na zmianę, wydaje proszącemu akt zezwolenia, ogłasza zezwolenie w „Monitorze" i zarządza zanotowanie w aktach stanu cywilnego (metrykach itd.).

Jaki jest skutek uzyskania zmiany nazwiska?

Uzyskanie zmiany nazwiska przez proszącego powoduje też zmianę nazwiska żony i tych dzieci, które w chwili wniesienia podania nie były pełnoletnie. Jednak prawo używania nowego nazwiska powstaje dopiero z chwilą wspomnianego zanotowania zmiany nazwiska w aktach stanu cywilnego.

Jakie są koszty zmiany nazwiska?

Strona prosząca o zmianę nazwiska ponosi koszta postępowania, do których należą: taksa 220 zł i koszta ogłoszeń w gazetach. Łącznie wynoszą koszta z taksą około 300 zł. Od zapłaty taksy można uzyskać zwolnienie.

Jakie ustawy i rozporządzenia normują sprawę zmiany nazwiska.

Ustawa z 24 X 1919, poz. 478 Dz. u., rozciągnięta na ziemie wschodnie Rozporządzeniem z 24 VII 1921, poz. 423, Dz. u., zaś na b. dzielnicę pruską Ustawą z 23 VI 1921 poz. 511 Dz. u., Rozp. wykonawcze z 16 IX 1921 poz. 678 Dz. u., Rozp. z 11 X 1928 poz. 928 Dz. u. przekazujące orzecznictwo w sprawie zmiany nazwiska wojewodom i komisarzowi rządu m. Warszawy. Odnośnie do górnośląskiej części województwa śląskiego normuje tą sprawę rozp. rządu pruskiego z 2 II 1919 Zbiór ustaw pruskich Nr. 177 z r. 1919.

Jaka jest praktyka władz w przedmiocie zmiany nazwisk?

Władze zezwalają zasadniczo na zmianę nazwisk takich, które są wyrazami, uwłaczającemi danej osobie w spółżyciu ze społeczeństwem, zarobkowaniu, narażającemi na śmieszność, kpiny, hańbę, w środowisku, w którem dana osoba żyje, np. jeśli nazwisko wyraża nazwy zwierzęcia lub przedmiotu, jeśli jest utworzone z „wyzwiska", zawodu lub takich właściwości ciała czy charakteru, które ośmieszają noszącego to nazwisko. Taksamo jeśli chodzi o nazwiska niepolskie, które w tłumaczeniu na polskie podpadają pod rodzaj wyrazów poprzednio przykładowo przytoczonych. Prośbie o zmianie nazwiska na podwójne, zasadniczo się odmawia.

—:-:—

Dobrze, że robicie zgodę.

Włodzimierz, w dniu 3 marca 1930.

Dawno nie dawałem znaku życia, bo przy takiej biedzie człowiekowi się pisać nie chce. Ale pragnąłbym się jednak podzielić z czytelnikami pisma mojemi spostrzeżeniami, więc myślę, że mi. Sz. Redakcja udzieli gościny na swych łamach.

Służyłem w legjonach podczas ostatniej wojny i wojenka też na starość wyłazi ze mnie w postaci różnych dolegliwości. Jestem ubezpieczony w Kasie Chorych, lecz opieka, pożal się Boże! Odsyłają cię od Anasza do Kaifasza, jeden da ci maści szarej, drugi cynkowej, albo aspiriny od reumatyzmu i musi człowiek wyzdrowieć. Posłali mnie nawet do szpitala. Lecz i tam żadnej poprawy zdrowia nie doznałem, a miałem sposobność przypatrzeć się, jak się traktuje chorych, przysłanych przez Kasy Chorych. Lekarz obejrzy, machnie ręką i już po całem leczeniu. Nie wiem, czy tak jest wszędzie, ale u nas pod tym względem są fatalne stosunki i ludzie przeklinają Kasy chorych.

Czytałem w waszej gazecie o jednolitym froncie rolniczym. U nas także by się przydało więcej jedności i zgody. Gdyby rolnicy szli razem, to byśmy napewno dziś nie mieli tej biedy i rolnik nie musiałby za bezcen swoich płodów sprzedawać. Życzę wam, Ślązacy, powodzenia w waszej pracy. Obyśmy wszyscy mogli doczekać się polepszenia doli biednego ludu. *Chłop.*

—:-:—

Rzeczy ciekawe.

Druk na odległość. W Berlinie powstała spółka akc. z kapitałem 2 miljonów marek, która ma rozpocząć produkcję aparatów drukujących na odległość. Aparaty te mają wygląd zwykłej maszyny do pisania i przez połączenie z istniejącą państw. siecią telefoniczną lub telegraficzną albo też w drodze radjowej umożliwiają szybkie przekazanie informacji. Chodzi tu o wynalazek amerykański, którego licencję zakupiły firmy niemieckie Siemens u. Halske, oraz Lorenz. W pierwszym rzęwielkich koncernów przemysłowych oraz radjostacyj prasowych i wogóle organizacyj sieci filjalnej w powyższe aparaty.

Jak daleko można widzieć? Najdłuższa odległość widziana gołem okiem w linji poziomej z wysokich punktów i przy najpomyślniejszych wa-

myśli. U niego też jest dzisiaj taki kryzys, bezrobocie, drożyzna a podatki dla rolników trzy razy cięższe niż w Polsce, bo tam już socjaliści rządzą i całą biedę na chłopa spychają. U nas w Polsce mamy dopiero początki naszej gospodarki to może niejedno jeszcze kuleje. Trzeba rękawy zakasać i każdemu robić i pomagać a nie czekać na niemiecką pomoc. Zresztą, jakie to smutne. Znasz dobrze naród niemiecki i wiesz, że on sobie bez twojej pomocy da radę. Czytałeś może, jak to w Kostnicach swego czasu palili Husa, tego wielkiego heretyka na stosie drzewa. Wtedy jakaś pobożna kobiecina rzuciła na płonący stos od siebie małą gałązkę, żeby temu heretykowi bardziej dopiec a Hus, gdy to widział, chociaż był w obliczu śmierci roześmiał się i powiedział: O, święta głupoto! Tak też każdy niemiec o tobie, Michlu powie: O, święta głupoto polska! Nie pamiętasz tysiącletniego boju Niemców z Polską, ani Lignicy, ani Psiego Pola, ani Grunwaldu, ani Polski rozbiorów, nie pamiętasz srogiego ucisku naszych braci pod zaborem, ani wozu Drzymały, ani jęku dzieci polskich we Wrześni? I ty, polski chłopie, nie wstydzisz się brać judaszowskich volksbundowskich srebrników podczas wyborów, ażeby wybierać niemieckich posłów na polskim Śląsku?

Michel: Wszystko to już tyle razy słyszałem, a przecież ja dzisiaj inaczej nie mogę...

Hanys: Ty, Michlu, możesz, tylko psiakrew, nie chcesz! Już ja cię z rąk moich nie puszczę. Zaklinam cię, bracie, polski chłopie, na wszystkie świętości i pytam się ciebie: czy odrzekasz się grosza judaszowskiego, niemieckiego?

Michel (ze wstydem): Odrzekam!

Hanys: Czy potępiasz robotę zdradziecką Volksbundu niemieckiego na naszej polskiej ziemi?

Michel: Potępiam!

Hanys: Czy wierzysz w Polskę zmartwychwstałą, w jej rozwój i przyszłość?

Michel: Wierzę!

Hanys: Niech ci Bóg da siły ślubów twych dotrzymać. Pójdziemy razem do wyborów, głosujemy na naszą polską listę chłopską i zwyciężymy. Zdrajcy precz!

—:-:—

runkach atmosferycznych, nie przewyższa nigdzie na kuli ziemskiej stu kilometrów. Natomiast przy użyciu szkieł powiększających można widzieć: w Europie — z wybrzeża francuskiego Korsykę, odległą o 310 km, w Ameryce zaś z góry św. Heleny odległą o 360 km górę Shusta.

Nieudane próby sztucznego deszczu.

Od wielu lat uczeni głowią się nad sposobem wytwarzania sztucznego deszczu i jak dotychczas bez skutku. A przecież, gdyby się to udało, to kraj, któryby ten sposób posiadł, miałby najlepiej rozwinięte rolnictwo.

Najwięcej pracują nad tem Niemcy. Za ich śladem poszli i Holendrzy, przeprowadzając w tych dniach próby. Oto zabrano na aeroplan większą ilość sproszkowanego lodu i proszek ten rozsypano ponad jeziorem. Sądzono, że nagłe oziębienie powietrza zapomocą proszku lodowego wywoła deszcz.

Jak Niemcom, tak i Holendrom próba nie udała się. Deszcz nie spadł. Podobną próbę przeprowadzono w Indjach, również bez żadnego skutku.

Sprawy rolnicze.

Walne zebrania Kółek rolniczych i wybory nowych zarządów odbyły się w następujących miejscowościach:

1. Nakło, pow. Tarn. Góry, wybrano przewodniczącym p. Panasia Ryszarda.
2. Kobielice, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Folka Pawła.
3. Jankowice, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Wiatra Teofila.
4. Miedźna, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym ks. Okrenta.
5. Tychy, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Początka.
6. Zawada, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Kubicę Pawła.
7. Stara Wieś, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Folwarcznego.
8. Nieboczowy, pow. Rybnik, wybrano przewodniczącym p. Musiolika.
9. Bieruń Nowy, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Lamika.
10. Krasowy, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Wybrańca Jana.
11. Górki, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Matejkę Pawła.
12. Jedlina, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Łyska Antoniego.
13. Paniowy, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Świerczyka Jerzego.
14. Kamieńskie Młyny, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Klytę Józefa.
15. Chorzów, pow. Katowice, wybrano przewodniczącym p. Kafkę Józefa.
16. Zawada, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Krasonia Józefa.
17. Skrzeczkowice, pow. Pszczyna, wybrano przewodniczącym p. Rducha Józefa.

Ponadto odbyły się zebrania Kółek rolniczych, na których instruktor rolniczy p. Mikołajczyk wygłosił referaty w następujących miejscowościach:

1) Kozłowa Góra. 2) Zawada. 3) Frydek, Gilowice. 4) Międzyrzecze. 5) Góta. 6) Giszowiec. 7) Jamnice. 8) Jawornica. 9) Ściernie. 10) Kopciowice w pow. pszczyńskim, oraz w Michałkowicach i Maciejkowicach w pow. katowickim.

Kto powinien hodować kury?

Chów kur w Polsce dla swego rozwoju ma doskonałe warunki, tak gospodarcze jak i klimatyczne.

A zatem zasadniczych trudności niema.

Na zapytanie zaś, kto powinien hodować kury, bez przesady można odpowiedzieć:

1. Każdy mieszkaniec wsi, tak posiadający własny warsztat rolny, jak i pracujący w cudzym gospodarstwie, każdy chałupnik czy rzemieślnik wiejski, wreszcie zawodowa inteligencja wiejska (nauczycielstwo), mogą i powinni hodować w zależności od warunków, mniejsze lub większe stadko kur.

2. Każdy mieszkaniec miasteczka, oraz przedmieść dużych miast, o ile rozporządza własnym niewielkim obszarem ziemi lub ma możność wynajęcia kawałka placu pod urządzenie kurnika, może i powinien trzymać stado kur.

Tak temu, kto rozporządza paszami lub innemi odpadkami, wytworzonemi we własnym gospodarstwie, jak i temu, który paszę dla kur musi kupić, kury dadzą dochód, gdy są starannie żywione i odpowiednio pielęgnowane.

Kura kiepska, nienadająca się do chowu, dochodu żadnego nie da, przeciwnie da stratę; kura dobra nie tylko zapłaci za zjedzony pokarm i za starania koło niej, ale jeszcze daje dochód.

Aby nie mieć przykrego zawodu, trzeba się na chowie kur znać, w przeciwnym razie lepiej hodowlą się nie zajmować.

Jeśli kury dochodu nie dają, winę tego przypisać powinien sobie ich właściciel, którego stać było na to, aby kury mieć, lecz nie stać go na to, aby hodowlę oprzeć na zasadach nauki i kalkulacji.

Początkujący hodowca nie powinien nigdy zaczynać od chowu dużej ilości kur, lecz w miarę, jak zdobywa doświadczenie, może stadko ilościowo powiększać.

Stadko kur może się stać nie tylko uzupełnieniem dochodu w gospodarstwie rolnem, ale również i źródłem utrzymania dla tego, kto się głównie hodowli kur poświęci, lecz wtedy tylko, gdy hodowca umiejętnie niemi kieruje i sam pracę wykonuje. Dodatnią stroną chowu kur jest i to, że wszelkie wydatki związane z utrzymaniem kur zwracają się szybko.

Ktoby chciał zająć się głównie hodowlą kur, a zatem prowadzić ją jako przedsiębiorstwo przemysłowe, może ubocznie zajmować się również pszczelarstwem, warzywnictwem, sadownictwem czy kwieciarstwem, w zależności od warunków miejscowych. W niektórych wypadkach obok hodowli kur można prowadzić hodowlę królików na mięso i futerka.

Poradnik Gospodarstw Wiejsk.

W połowie marca.

Wiele wskazówek przemawia za tem, że tęgich mrozów już tej zimy nie będzie i że raczej ciepło rozpocznie się wcześniej, niż to bywało w ostatnich latach. To też największy czas obejrzeć się po obejściu i to, co jeszcze zostało do zrobienia, pośpiesznie wykończyć. Do takich robót zaliczyć należy uporządkowanie zaległych śmieci i kup błota, jakie zwykle gromadzą się w miesiącach zimowych przy niedość systematycznem ich usuwaniu i oprócz ziemistych materjałów gnojnych, które najlepiej wywieźć wprost na pole, czy na łąkę, resztę, to znaczy śmiecie i lżejsze skrzybanki gnojowe zwieźć na kupę kompostową. O tych kompostach mówi się i powtarza dość często, zaleca się ich przyspasabianie, a tymczasem rzadko gdzie w mniejszych gospodarstwach można się z kompostem spotkać. Narzeka się na biedę — bo jest, ale żeby sobie dopomóc w zasilaniu wyczerpanej ziemi tak cennym a tanim nawozem, to jakoś amatorów brakuje. Przecież to koszt prawie żaden, bo się grosza z kieszeni nie wyciąga, weksli na to nie wystawia, a każde najmniejsze nawet gospodarstwo może przez rok uciułać kompostu przynajmniej na pół hektara pola. Zacząć więc trzeba i to teraz wywozić, co się da z tych materjałów śmiecistych, z obejścia przy domu, z pod kieratu, z różnych ścieżek, gdzie się nadgniłe słomsko wala, a potem się znów do kupy dołoży jak przyjdą zielska i znów przeplecie popiołem, poleje gnojówką i tak dokładając uzbiera się spora gromada, co gdy przegnije, pod wszelkie warzywa się przyda. Wspomniałem, żeby ziemiste skrzybanki, czy to z podwórza, czy z szosy wozić wprost na łąkę — lub na sapowate pole. Otóż dlatego wprost, że tam akurat pasuje taka ziemista, a przecie i trochę gnojna masa w zastosowaniu na próchnicę. A gdy jeszcze doda się jakiego tynku wapiennego, to lepszego nawozu na torfy, czy sapy nie potrzeba. Bieda, a więc trzeba się taniemi środkami nawozowemi posiłkować i wszystko, co się da w gospodarstwie należycie wyzyskać. Czas teraz i na uporządkowanie obory, czy stajni, by wywieźć gnój. Nie znaczy to, żeby na gwałt wozić, choćby wozy grzęzły w polu, lecz gdy można, gdy przymrozek i twardo się jedzie, wywozić i odrazu rozrzucać, choćby się miało przyorać za miesiąc, to lepiej niech roztrzęsiony leży, niż przed budynkiem, jak się to często widzi, gdy w budynku jest ciasno. Na takiej kupie to się pół na pół popsuje — a tylko kury mają używanie. Jeśli miejsca jest w budynku dużo — to dla gnoju lepiej, gdy leży pod krowami, zaś, jeśli się go teraz wywozi, to może być racja ta, że potem czasu będzie mało. Więc wywieźć, ale koniecznie i rozrzucić, żeby nigdy nie leżał w luźnych kupkach.

Rynek zbożowy.

Na rynkach zagranicznych i naszych krajowych trwa w dalszym ciągu zniżka cen zboża. Podpisana umowa polsko-niemiecka w sprawie uzgodnienia podaży żyta na rynki północne nie przyniosła nam jeszcze na terenie b. Kongresówki żadnej transakcji do wykonania, to też ceny żyta o wysokiej wadze holen. 120 f., spadły do zł 18.— za 100 kg franco wagon st. Warszawa, przy braku chęci kupna większych ilości. Rezerwy zbożowe są na ukończeniu swych dotychczas skromnie prowadzonych zakupów na terenie b. Kongresówki.

Brak odbioru i eksportu w przeciągu miesiąca w związku z ograniczeniem wydawania premij wywozowych doprowadził ceny żyta do poziomu, jakiego nie mieliśmy jeszcze od początku istnienia niepodległej Polski, jeśli cenę żyta przeliczymy na złote obiegowe. Z niecierpliwością oczekiwane jest nadejście kontraktów z Komisji polsko-niemieckiej w Berlinie, do wykonania których spółdzielcze organizacje rolniczo-handlowe są już całkowicie przygotowane.

Czy jednak transakcje Komisji polsko-niemieckiej przyniosą nam poprawę ceny, trudno jest przewidzieć. Dotychczas otrzymane wiadomości raczej usposabiają do dalszej zniżki cen zboża na rynku krajowym, tak że na najbliższy okres nie należy spodziewać się poprawy cen żyta.

W związku z nadchodzącemi świętami odczuwa się większe zainteresowanie się pszenicą. To też wobec większego zapotrzebowania, ceny pszenicy mają tendencję mocniejszą.

Owies i jęczmień pastewny — bez większego popytu, przy niskich cenach. Większe jest zainteresowanie się jęczmionami o wysokiej wadze holenderskiej.

Naogół jednak panuje tendencja zniżkowa na wszystkie zboża i na najbliższy okres nie należy się spodziewać poprawy i tak już niskich cen zbożowych.

Giełda pieniężna. Zurych, 8 marca. Paryż 20.23½, Londyn 25.13½, Nowy Jork 5.17.05, Belgja 72.05, Włochy 27.08, Hiszpanja 62.75, Holandja 207.35, Berlin 123.32, Wiedeń 72.81, Sztokholm 138.80, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.37½.

Warszawa, 8 marca 1930. Dolary 8.89.50, Nowy Jork 8.905. Londyn 43.90, Wiedeń 125.60, Praga 26.42.50, Włochy 46.72, Belgja 124.28, Szwajcarja 172.54, Holandja 357.77, Kopenhaga 238.68, Sztokholm 239.42, Berlin 212.72. Dolar prywatny 8.89.50.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8 marca 1930. Żyto 16.25—16.75, pszenica 32.—33, jęczmień przemiałowy 18.50—19, jęczmień browarowy 21.50—23.50, owies jednolity 15.50—16.50, mąka żytnia 29, mąka pszenna 50.50—54.50, otręby żytnie 11—12, otręby pszenne 14—15. Reszta bez zmiany.

Humor.

Wytłómaczył.

— Chłopak! — a nie widziałeś koni z wozem?
— A nie widziałem...
— O rety! może to złodzieje konie ukradli?!
— A juści, jeśli ukradli, to pewnikiem złodzieje...

Żołnierz na manewrach.

— Jakto? Śmiecie żądać odemnie tyle pieniędzy za masło za to, że bronię polskiej ziemi?
Gospodyni: — Niema nijakiej ziemi polskiej, jest tylko ziemia chłopska!
— No, a chłop to niby czyj?
— Chłop? A wiadomo przecie, że babski!

Z piśmiennictwa.

Wyszedł z druku Nr. 10 tyg. „Kobieta Współczesna", poświęcony pamięci bohaterskiej walki, mężnego wytrwania i zwycięstwa młodzieży w roku 1905. Numer ten wydany w 25-cioletnią rocznicę strajku szkolnego, zawiera zbiór wspomnień uczestniczek strajku i stanowi cenny dokument historyczny. — Do numeru jest dołączony dodatek „Mój Dom" i tablica robót.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.